

ŚWIĘTY TOMASZ Z AKWINU

KOMENTARZ
DO EWANGELII JANA

Tłumaczył z łaciny
TADEUSZ BARTOŚ

Kęty 2018
WYDAWNICTWO
MAREK DEREWIECKI

PODSTAWA TŁUMACZENIA:

SUPER EVANGELIUM S. IOANIS LECTURA,
Wyd. Marietti, Turyn-Rzym 1952

© 2018 by Tadeusz Bartoś

Wydanie pierwsze: Wydawnictwo ANTYK, Kęty 2002

Wydanie drugie

Tłumaczył i wstępem poprzedził: Tadeusz Baroś
Skład, łamanie i projekt okładki: Dariusz Loranc

Wydanie dofinansowane przez Fundację WSFT

ISBN 978-83-65031-28-0

Wydawnictwo Marek Derewiecki
ul. Szkotnia 29a, 32-650 Kęty
tel./fax (33) 8454149, 603931607
e-mail: wydawnictwo@derewiecki.pl
Księgarnia: www.derewiecki.pl
Dystrybucja: tel. 502637305

SPIS TREŚCI

SŁOWO OD TŁUMACZA	5
-------------------------	---

Komentarz do Ewangelii Jana

WSTĘP ŚWIĘTEGO TOMASZA	13
WSTĘP ŚW. HIERONIMA	20
KOMENTARZ ŚW. TOMASZA DO POWYŻSZEGO WSTĘPU	21
ROZDZIAŁ PIERWSZY	25
ROZDZIAŁ DRUGI	169
ROZDZIAŁ TRZECI	206
ROZDZIAŁ CZWARTY	261
ROZDZIAŁ PIĄTY	326
ROZDZIAŁ SZÓSTY	394
ROZDZIAŁ SIÓDMY	471
ROZDZIAŁ ÓSMY	521
ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY	596
ROZDZIAŁ DZIESIĄTY	630
ROZDZIAŁ JEDENASTY	682
ROZDZIAŁ DWUNASTY	738
ROZDZIAŁ TRZYNASTY	806
ROZDZIAŁ CZTERNASTY	864
ROZDZIAŁ PIĘTNASTY	924
ROZDZIAŁ SZESNASTY	969
ROZDZIAŁ SIEDEMNAŚTY	1015
ROZDZIAŁ OSIEMNASTY	1055
ROZDZIAŁ DZIEWIĘTNASTY	1093
ROZDZIAŁ DWUDZIEŚTY	1130
ROZDZIAŁ DWUDZESTY PIERWSZY	1171
INDEKS BIBLIJNY	1209

SŁOWO OD TŁUMACZA

Tomasz z Akwinu (1225–1274) był średniowiecznym teologiem łacińskim. Określenie to nie oddaje jednak znaczenia tej postaci w historii intelektualnej Zachodu. Był kimś więcej.

W dziejach kultury europejskiej mieliśmy okresy świetności i czasy upadku, a także epoki przejściowe, które trudno zakwalifikować do dwóch pierwszych. O XIII wieku w Europie mówi się jako o złotej erze. Nasz autor przyszedł na świat w tych szczęśliwych czasach rozkwitu kultury, pierwszego, można by powiedzieć, renesansu Zachodu. To wtedy kumuluje się wysiłek poprzednich wieków, zarówno w edukacji, literaturze, muzyce, architekturze. Rodzi się Europa jaką znamy. Rozwijają się miasta – ośrodki życia nowej chrześcijańskiej cywilizacji Zachodu. Fundowane są pierwsze uniwersytety, architekci-murarze projektują i budują we Francji wspaniałe gotyckie katedry. Powstają rycerskie romanse o Karolu Wielkim, Królu Arturze i Nibelungach. Wielka Karta Swobód tworzy podwaliny przyszłego systemu konstytucyjnego na wyspach brytyjskich¹.

Wtedy też miały miejsce fundamentalne dla naszej kultury rozstrzygnięcia cywilizacyjne. Chrześcijaństwo rzymskie po wiekach niezdecydowania, skierowało się ostatecznie ku racjonalizmowi, przystało na asymilację we własnej religijnej doktrynie naukowych pryncypiów arystotelesowskiej metody badania, do których należą: a) oparta na rozumowaniach indukcyjnych obserwacja przyrody, b) logiczna analiza pojęć (definicje), wnioskowania i dowodzenia, c) użycie najbardziej oderwanych (abstrakcyjnych) kategorii takich jak akt-możliwość, materia-forma, pozwalających na ujmowanie umysłowe całości tego, co jest.

Historia dopiero *post factum* wydaje się logicznym ciągiem następstw. Wszystko co jest, jest z konieczności, ale nie wszystko, co może być, być musi. Tak też było z racjonalizacją myślenia religijnego w obrębie kultury chrześcijańskiej Zachodu. Przyjęcie dziedzictwa intelektualnego starożytnej Grecji napotykało na silny sprzeciw kręgów pobożnościowych, wrogich „mędrkowaniu” przy prawdach wiary. Spór trwał kilka wieków i dotyczył możliwości stosowania dialektyki (logiki) w teologii, a w XIII wieku skoncentrował się wokół formalnej kwestii zgody na wykładanie na uniwersytetach pism Arystotelesa. Było to możliwe w Neapolu, gdzie władcą był Cesarz Fryderyk II, zakazane w Paryżu, podległemu papieżstwu.

¹ Zob. Bertrand Russell, *Dzieje zachodniej filozofii*, tłum. Tadeusz Baszniak, Adam Lipszyc, Michał Szczubińska, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2012, s. 511.

Cofnięcie paryskiego zakazu okazało się przełomem. Pozwoliło na uwolnienie nadzwyczajnej aktywności intelektualnej wielkich mistrzów. Powstawały nowe tłumaczenia, Tomasz z Akwinu, a wcześniej jego nauczyciel, Albert Wielki, zajęli się komentowaniem zdanie po zdaniu (*ad litteram*) wszystkich dostępnych wtedy prac Arystotelesa. Za sprawą obydwu teologów faktem stała się analityczna recepcja całości korpusu dzieł Stagiryty na Zachodzie. Pośród wcześniejszej nicości przykatedralnych czy klasztornych „szkółek” dla kleru zrodził się intelektualny ferment, jakiego Europa wcześniej nie widziała. Stary styl wykładu, w punktach i na pamięć, uzupełniony został nowym sposobem badania – nastawionym na dociekanie treści, analizę problemu, staranny dobór argumentacji.

Pojawiły się nowe formy literackie, takie jak *quaestiones disputatae* (pytania do dyskusji) *quaestiones quodlibetales* (pytania na dowolny temat) – będące zapisem uroczystych debat, prowadzonych przez wykładowcę ze studentami:

Kwestie dyskutowane wprowadzają nas w samo serce zarówno średniowiecznego uniwersytetu jak i problemów, które były wówczas podejmowane. Wyrastają bowiem z tradycji żywych polemik prowadzonych na średniowiecznych uniwersytetach na zaproponowany przez mistrza temat. Zwykle były to zagadnienia, które aktualnie zajmował umysł w środowisku uniwersyteckim i nie tylko. W ciągu roku każdy mistrz zobowiązany był wielokrotnie przeprowadzać tego typu „konfrontację”. Prawdopodobnie dysputa trwała niecałe dwa dni. Pierwszy dzień należał do bakałarza (*bacalaureus respondens*). To on przyjmował zarzuty od wszystkich zgromadzonych (w tym od wyznaczonego bakałarza-przeciwnika, *bacalaureus opponens*) i on je odpierał. Być może formułował też kontrargumenty (*sed contra*). Mistrz nie angażował się w przebieg dysputy w pierwszym dniu jej trwania. Sekretarz miał natomiast za zadanie spisywać cały jej przebieg. Drugiego dnia, po uprzednim przeanalizowaniu wszystkich za i przeciw spisanych w toku dyskusji, mistrz przedstawiał definitywne rozwiązanie całej kwestii².

Zredagowane zapisy uniwersyteckich debat dziś nazwać moglibyśmy monografiami. Tematami wiodącymi były m.in. prawda, zło, boska moc. Ową styl pracy oparty na zorganizowanych tematycznych debatach to powrót do najstarszej tradycji „uczonej rozmowy” – *dialektike*, o której Platon pisze w *Państwie*, że jest podstawowym narzędziem edukacji i wychowania. Pierwowzór znajdziemy w rozmowach Sokratesa z uczniami. Tradycja ta przetrwała do pierwszego wieku n.e. Czytamy u Pierre’a Hadot:

² Autor anonimowy, wypowiedź opracowana na podstawie B.C. Bazán, J.W. Wipfel, G. Fransen, D. Jacquart, *Les questions disputées et les questions quodlibétiques dans les facultés de théologie, de droit et de médecine*, „Typologie des sources du Moyen Âge occidental, 44–45”, Turnhout: Brepols, 1985, O. Weijers, *La ‘disputatio’ a la Faculté des arts de Paris (1200–1350 environ). Esquisse d’une typologie*, Turnhout: Brepols, 1997 (*Studia Artistarum*, 2).

http://www.it.dominikanie.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=18:quaestiones-disputatae&catid=2&Itemid=229&lang=pl (dostęp 8 marca 2018).

Do Aten napływało z Grecji, Bliskiego Wschodu, Afryki i Italii tylu uczniów żądnych wykształcenia, które umożliwiłoby im późniejszą działalność polityczną w ojczyźnie. Dotyczy to wielu rzymskich mężów stanu, chociażby Cycerona. Uczą się oni nie tylko władać w ogóle; uczą się władać samymi sobą, gdyż kształcenie filozoficzne, czyli ćwiczenie w mądrości, dąży do pełnej realizacji opcji egzystencjalnej, o której mówiliśmy, poprzez duchowe i intelektualne przyswojenie sobie zasad myśli i życia z tej opcji wynikających. By to osiągnąć, niezbędny jest żywy dialog i dyskusja mistrza z uczniami, zgodnie z tradycją sokratejską i platońską. Ów podwójny cel nadał nauczaniu formę dialogową i dialektyczną, narzucił jej wszędzie, nawet w wykładach mistrza, charakter dialogu, serii pytań i odpowiedzi, co zakłada stałe odniesienie, niechby i fikcyjne tylko, do określonych jednostek, do których zwraca się dyskurs filozofa. Postawienie pytania nazwanego „tezą” („Czy śmierć jest złem?”, „Czy przyjemność jest najwyższym dobrem?”) i dyskusja nad nim - oto podstawowy schemat wszelkiego nauczania filozoficznego w tej epoce. Osobliwość ta odróżnia je zasadniczo od nauczania w epoce następnej, tj. epoce cesarstwa, od I, zwłaszcza od II w. n.e. poczynając, gdzie zadaniem mistrza jest komentowanie tekstów³.

Odnowienie tej najstarszej tradycji jest dowodem intelektualnej świetności epoki. Nawiązaniem do tradycji platońskiego dialogu jest także praktyka stawiania zarzutów filozoficznym i teologicznym tezom. Najpierw, by pobudzić do myślenia. Niewątpliwie istniał także motyw apologetyczny: przygotowanie misjonarzy do pracy w obronie prawd chrześcijańskiej wiary. Wyprzedzająco poznawali oni treść możliwej krytyki mając już gotowe odpowiedzi. Dziś podobną funkcję spełniają tak zwane Q&A, „questions and answers” – jako metoda przygotowania do publicznego wystąpienia reprezentanta władzy czy biznesu.

Jednak badania podjęte przez najwybitniejszych przedstawicieli myśli średniowiecza idą dalej, niż przygotowywanie ściąg dla przedstawicieli „korporacji” nauczycieli wiary. Filozofia, która była przedmiotem niższego szczebla (przygotowaniem do studiów teologicznych i prawniczych) znalazła się w centrum zainteresowania najwybitniejszych teologów. Choć renesans ten (jak każdy renesans) trwał krótko, a następcy okazali się epigonami, przemienił na zawsze kulturę Zachodu. Zwróciła się ona definitywnie, co wcześniej nie było rozstrzygnięte, ku racjonalizmowi jako fundamentalnemu cywilizacyjnemu paradygmatowi. Także w sporze.

„Powrót do źródeł” – to hasło reformatorów i odnowicieli życia intelektualnego rozmaitych kultur, miejsc i czasów. Zaczniemy znowu - głoszą oni pośród różnych epok i okoliczności – czytać teksty założycielskie, wyrzucmy streszczenia, podręczniki, bryki. Pośrednik jest jak tłumacz, a tłumacz to zdrajca – *tradutor traditor*. Gdy zabrakło wielkich mistrzów starożytnej filozofii, jak czytaliśmy u Pierre’a Hadot, zrezygnowano w szkołach filozoficznych epoki cesarstwa ze wspomianej platońskiej *dialektike*. Kontynuowano jednak rozmowę z dawnymi mistrzami za pośrednictwem

³ Pierre Hadot, *Czym jest filozofia starożytna*, tłum. Piotr Domański, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000, s. 143.

ich tekstów. Komentowanie pism założycielskich było od tego czasu głównym obowiązkiem scholarchy, kierownika szkoły. Stopniowo lektura i komentarz *ad litteram* – zdanie po zdaniu stały się najważniejszym narzędziem pracy intelektualnej. Tę metodę podejmują szkoły chrześcijańskie późnego antyku. Przedmiotem analizy stał się oczywiście tekst biblijny. W ten sposób pracowali między innymi Orygenes, Augustyn i wielu innych.

Właśnie do tej tradycji komentarza *ad litteram* powracają po wiekach posuchy trzynastowieczni mistrzowie. Przeczytać z uwagą tekst. Zrozumieć jego sens, wiele sensów, które w sobie zawiera: literalny, alegoryczny, moralny i anagogiczny⁴. Albert Wielki pisał komentarze do tekstów biblijnych, a dokładniej, komentował teksty biblijne w czasie wykładów, a ktoś ze słuchaczy, je spisywał. Podobnie Tomasz z Akwinu. Skomentował w ten sposób między innymi listy św. Pawła, Ewangelię Mateusza i właśnie... Ewangelię Jana.

To ostatnie dzieło powstało także jako *reportatio*, a więc materiał spisany przez skrybę i prawdopodobnie poprawiony przez autora. Zaskakuje osobliwość tego utworu: sprawia wrażenie domkniętej całości. I nie chodzi tylko o to, że podobne komentarze często pozostawały zwyczajnie niedokończone. Tu jest coś więcej – z analitycznej pracy wyjaśniania zdania po zdaniu tekstu Ewangelii przebija całościowa wizja, spójność interpretacji. Napisany pod koniec życia autora *Komentarz*, w latach 1269–1272, w pełni sił umysłowych, trzeba zaliczyć do jego najdojrzalszych dzieł.

Jest jeszcze jedna ważna rzecz do wyjaśnienia. Tomasza z Akwinu rozpoznaje się po jego *Sumie teologii*. To praca istotna, ale Akwinata sam tam we wstępie napisał, że jest to raczej rzecz dla początkujących, żeby się nie pogubili w różnorodności wątków, które pojawiają się w trakcie lektury komentowanego *ad litteram* tekstu. Nawet zakładając pewną skromność autora (niby to tylko dzieło dla początkujących, choć faktycznie uznane zostało za znakomitą syntezę teologii i filozofii klasycznej), trzeba zwrócić uwagę, iż Akwinata sam wskazuje, że kto chce zapoznać się z jego dorobkiem powinien spoglądać w inną stronę. Sięgać najpierw i przede wszystkim do komentarzy. Właśnie komentarz uznawano za filar pracy akademickiej. Drugim filarem były wspomniane już *questiones*.

Tymczasem najszersza recepcja dzieła Akwinaty podążyła drogą najprostszą, śladem spisu treści utworów zgrabnie i logicznie uporządkowanych, a więc jego *Sumy teologicznej* i *Sumy contra gentiles*, które, potraktowane jako podręcznik, stały się rodzajem encyklopedii, pozbawionej ładunku analitycznego (w odbiorze), dostarczającej zwięzłe odpowiedzi na pytanie co katolik powinien myśleć w danej kwestii. Zamiast kwestii – która przecież jest pytaniem – zbiór gotowych odpowiedzi.

⁴ W zgrabnej formule ujął to XIII-wieczny dominikanin Augustyn z Dacji: „Littera gesta docet, quid credas allegoria, moralis quid agas, quid speras, anagogia” – sens dosłowny tekstu wskazuje na to co się wydarzyło, sens alegoryczny ukrywa to, w co należy wierzyć, sens moralny – to co należy czynić, a sens anagogiczny wskazuje na to, co jest przedmiotem nadziei (czego należy się spodziewać, tj. na co można liczyć).

Pocieszeniem może być fakt, że podobny scenariusz powtarza się w dziejach myśli zawsze, ilekroć dokonuje się historyczna recepcja wielkich idei. Horyzont epigona nie sięga granic wyznaczanych zamysłem intelektualnych gigantów. W takiej czy innej formie, był to los wszystkich znaczących szkół, począwszy od Akademii i Likajonu. Potwierdza to historia recepcji tomizmu, kantyzmu, heglizmu, nietzschizmu i heideggeryzmu.

Komentarz do Ewangelii Jana jest pracą, z której możemy korzystać jak z dobrego przewodnika po Piśmie Świętym. Praktycznie cała Biblia zostaje użyta do skomentowania i objaśniania Janowego dzieła. Akwinata zestawia różne fragmenty tekstu biblijnego ze Starego i Nowego Testamentu z objaśnianymi słowami Ewangelii Jana, kierując się z jednej strony bliskością znaczeń wypowiedzi, z drugiej zaś podobieństwem ich brzmienia. Kontynuuje w ten sposób tradycję starożytną egzegezy patrystycznej.

Jak na znawcę filozofii Arystotelesa przystało, obecny jest w *Komentarzu* rys analizy logicznej tekstu. Przyjmowana za Arystotelesem teoria części i całości ugruntowuje przekonanie, że to, co jest częścią, możemy zrozumieć w pełni dopiero w świetle całości. Tomaszowa metoda egzegezy biblijnej zakłada, że w Piśmie Świętym te same lub zbliżone treści wypowiediane są przy pomocy odmiennych sformułowań. Zestawienie ich razem, często w formie równoważności, jest sposobem analizy tekstu, który odślania jego pełniejsze znaczenie. Jedna wypowiedź rozświetla drugą. To metoda analogiczna do klasycznych zasad budowania definicji, gdzie łączy się dwie jej strony przy pomocy równoważności. Ustalanie treści wypowiedzi ma więc zdroworozsądkowy sens powiedzenia tego samego innymi słowami.

Sam tekst Ewangelii Jana jest wdzięcznym obiektem dla komentatora ze skłonnością spekulatywną, zawiera bowiem szereg kategorii, które mają swoje odpowiedniki w klasycznej filozofii. Już samo pojęcie „słowa” – „logosu” (łac. *verbum*), od którego rozpoczyna się Ewangelia Jana obciążone jest imponującą tradycją filozoficzną. Tak jak i pojęcie „początku” – „arche” (*principium*). Tomasz z Akwinu, z przekonania arystotelik, obeznany zarazem z neoplatońską tradycją Dionizego Pseudo-Areopagity, znajdzie w swoim słowniku wiele sposobów, by przyrzeć się sensowi filozoficznemu zdania: „Na początku było Słowo” („en arche en ho logos” – „in principio erat verbum”).

Nie tylko jednak abstrakcyjne kategorie filozoficzne podlegają interesującym wglądom w omawianym dziele. Ewangelia Jana zawiera szereg wypowiedzi obrazowych, poetyckich. Są to choćby cud w Kanie Galilejskiej, rozmowa z Nikodemem, spotkanie z Samarytanką, scena obmywania uczniom nóg w wieczerniku. Nie sposób o wszystkim tym opowiedzieć, zabraknie miejsca i czasu, tak jak nie sposób wyrazić w słowach cały sens Ewangelii Jana, o czym Akwinata opowiada na zakończenie swojego dzieła:

Opisanie szczegółowe znaków i słów Jezusa Chrystusa jest ujawnieniem mocy Jego poszczególnych znaków i czynów. A słowa i czyny Chrystusa należą także do Boga. Jeśli więc kto chciałby opisać lub opowiedzieć szczegółowo ich znaczenie, nie może tego zrobić w żaden sposób. Co więcej cały świat nie może. Nawet bowiem nieskończona liczba słów

ludzkich nie może osiągnąć jednego słowa Boga. Od początku Kościoła zawsze pisano o Chrystusie, jednak było to niewystarczające. Co więcej, jeśliby świat trwał przez sto tysięcy lat i mogłyby powstawać księgi o Chrystusie, nie odstępowałyby w pełni szczegółowo jego czynów i słów.

* * *

Wszystkie odniesienia biblijne, jeśli tylko pozwala na to tekst łaciński, zostały zaczerpnięte z najpopularniejszego obecnie tłumaczenia tzw. *Biblii Tysiąclecia* (BT). Z polskiego tłumaczenia Wulgaty księdza Jakuba Wujka (BW), Kraków 1935, korzystam wtedy, gdy oddaje ono trafniej tekst *Komentarza*. Do obydwu przekładów wprowadzam korekty, jeśli odślonięcie zamysłu komentatorskiego Akwinaty wymaga ujednolicenia terminologii.

Tomasz zakłada znajomość Pisma Świętego i dlatego cytuje je w sposób skrócony, podając najczęściej tylko kilka pierwszych słów. Dla wygody czytelnika w przypisach przedstawiam cały fragment, do którego odwołuje się Akwinata.

Nie istnieje wydanie krytyczne tekstu *Komentarza do Ewangelii Jana*. Przekładu dokonałem więc na podstawie publikacji wydawnictwa *Marietti*, Turyn 1952. Leon Reid OP, który przygotowywał dla *Comissio Leonina* wydanie krytyczne, zapewniał mnie, że różnice pomiędzy opracowywaną przez niego definitywną wersją tekstu, a wydaniem *Marietti*'ego, nie są istotne dla przekładu. Trzeba jednak pamiętać, że brak wydania krytycznego pozbawia nas dostępu do źródeł patrystycznych.

W tłumaczeniu starałem się nie tylko dokładnie przedstawić, co tekst oznacza, lecz także odtworzyć jego strukturę. Jestem przekonany, że dla wiernego oddania myśli Tomasza ważne jest zachowanie kolejności, w jakiej ją wyrażał. Często bowiem buduje on swoje wypowiedzi na planie sylogizmu, co oznacza, że następstwo zdań wpływa na znaczenie całości. Zachowanie kolejności wypowiedzi pozwala odtworzyć drogę dochodzenia do wniosków.

W przekładzie starałem się też oddać styl języka, ten zaś jest prosty i niewyszukany, jakby niedopracowany. Tekst pełen jest krótkich wypowiedzi, zdawkowych uwag, przeplatanych cytatami biblijnymi. To jedna z istotnych cech wpływających na dostępność tego tekstu w lekturze także czytelnika nie mającego profesjonalnego przygotowania.

Tadeusz Bartoś

filozof, profesor Akademii Humanistycznej im. A. Gieyszтора
dyrektor programowy Warszawskiego Studium Filozofii i Teologii